

SŁOWO BOŻE

Jana 1:1-17

Greckie słowo logos, przetłumaczone jako słowo w wersecie 1 i 14 tego rozdziału, poprawnie przetłumaczone powinno być jako zamiar, plan, zamysł, lub wypowiedzenie (ekspresja). Użyjmy tej definicji w kolejnych fragmentach, gdzie również pojawia się słowo (logos): „Pytam tedy, dlaczegoście (logos) mię wezwali?” (Dzieje Ap. 10:29); „Daj sługom twoim ze wszystkim bezpieczeństwem mówić słowo twoje” – Twój plan, cel, zamiar (Dz. Ap. 4:29); „A ci, którzy byli rozproszeni, chodzili opowiadając słowo Boże” – Boski plan, zamiar (Dzieje Ap. 8:4); „Nauczając u nich słowa (zamiaru, planu, celu) Bożego” (Dz. Ap. 18:11); „Ci są, co słuchają słowa (zamiaru, planu, celu Bożego), i przyjmują je” (Mar. 4:20); „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa (plany i zamiary) moje nie przeminą” (Mat. 24:35).

Z takim zatem zrozumieniem, możemy czytać Jan 1:1 „Na początku” – zanim cokolwiek było stworzone i nic poza Jehową nie istniało, „było Słowo” – plan, zamysł, cel Boży. Tak, Bóg miał określony i rozwinięty plan, stworzony w Jego umyśle zanim cokolwiek z niego się dokonało. Wielki Architekt wszechświata i Autor wszelkiego życia, najpierw obliczył koszty i ułożył wszystko tak, by wszystko zakończyło się na Jego cześć i chwałę (Łuk. 14:28-31; Obj. 4:11).

„A ono Słowo (plan, cel) było u Boga” – aż dotąd istniało tylko w Jego koncepcji, był to Jego zamysł, cel, plan, jeszcze niewypowiedziana intencja.

„A Bogiem było ono Słowo” – termin słowo, odnosił się nie tylko do istniejącego w Bożym umyśle planu, ale również do wyraziciela tego planu. Rozumiemy zatem, że tekst ten oznacza, że słowo – plan i zamiar Boga znalazł swoje pierwsze wypełnienie w stworzeniu tego, o którym napisano „początek stworzenia Bożego”, „pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych” (który później stał się człowiekiem Jezusem) (Obj. 3:14; 1:5; Kol. 1:15), który jest teraz wywyższony do natury boskiej, „a imię jego zowią Słowo Boże” (Obj. 19:13).

Istota ta, której stworzenie stało się początkiem wypełniania się planu Jehowy, nazwana jest tutaj Bogiem – „a Bogiem było ono Słowo (wyraziciel planu)”. Słowo Bóg oznacza możnego, ale nie zawsze wszech-możnego. Jest tłumaczone tak z czterech różnych hebrajskich słów: el, elah, elohim and adonai i wszystkie one oznaczają możny bądź wielki. Ogólnie jest to imię, często i właściwie przypisywane naszemu Niebiańskiemu Ojcu, ale również Jezusowi, aniołom i ludziom (1

Moj 32:24,30; 2 Moj. 7:1; 5 Mojż. 10:17; Sędz. 13:21,22; Jer. 16:13, 10:11). W Psalmie 82 bardzo wyraźnie zaznaczono różnicę, pomiędzy istotami, które tłumaczy się na słowo Bóg: „Bóg (elohim) stoi w zgromadzeniu Bożem (el), a w pośród bogów (elohim) sądzi”. Tutaj, pierwsze słowo ewidentnie odnosi się do Jehowy wszech-mocnego, podczas gdy inne odnoszą się do innych możliwych istot – kościoła, synów Bożych, których Jezus jest Głową i przywódcą. Ponownie w wersecie 6 czytamy: „Jam rzekł: Bogowieście (elohim), a synami Najwyższego (El yon, Najwyższego Boga) wy wszyscy jesteście. A wszakże jako i inni ludzie pomrzecie”. Teraz, mimo iż jesteśmy synami Najwyższego, umieramy i nie wydajemy się być ludzom nikim więcej jak oni sami. W nas, tak samo jak w naszym Przywódcy i Głowie, Bóg objawia się w naszym śmiertelnym ciele (zobacz: Jana 10:35; 2 Kor. 4:11).

Hebrajskie słowo Jehowa jest imieniem używanym wyłącznie przez Wszechmogącego Ojca i nigdy nie jest używane w odniesieniu do innych istot: „Którym się ukazał Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi w tym imieniu, żem Bóg Wszechmogący (el – Bóg, shaddai – wszechmogący); ale w imieniu mojem, JEHOWA, nie jestem poznany od nich” (2 Moj. 6:3). W naszym powszechnym przekładzie, wyjątkowość tego imienia została zagubiona na rzecz słowa Pan.

„Bogiem było ono Słowo” – Syn Boży (nazwany później Jezus) nazwany jest tutaj SŁOWEM, ponieważ Jehowa ujawnił przez niego Swoje słowo (plan, cel). Było wschodnim zwyczajem, że królowie posiadali oficera, którego nazywano Królewskim Słowem lub Głosem. Stawał on na stopniach tronu po stronie okna witrażowego, w którym znajdowała się dziura zakryta zasłoną. Za zasłoną siadał król i wydawał rozkazy swojemu oficerowi, który przekazywał je pozostałym oficerom, sędziom i służącym. Przypuszczamy, że prakseologia tego tekstu wywodzi się z tego właśnie zwyczaju.

Po pierwsze zatem, słowo odnosi się do Boskiego planu, a później stosowane jest do posłańca tego planu – Syna Bożego.

Wersety 2 i 3 mówią: „To było na początku (stworzenia) u Boga. Wszystkie rzeczy przez nie się stały (jako przedstawiciela Jehowy), a bez niego nic się nie stało, co się stało”. Jezus, jak zostało tutaj wyraźnie pokazane, był pierwszym i głównym stworzeniem Jehowy, był przez Niego wyróżniony, jako pośrednik, przez którego wszystkie rzeczy, zarówno ożywione jak i nieożywione zostały później stworzone – „bez niego nic się nie stało, co się stało”.

Jehowa nie miał początku, ale istnieje „od wieków aż na wieki” (Ps. 90:2), zatem to, co odnosi się tutaj do „początku” musi dotyczyć początku stworzenia.

„W nim był żywot” – jak związane jest to stwierdzenie, i na pierwszy rzut jak proste i jak pozornie nielogiczne. Jeśli weźmie się powierzchowne znaczenie, stwierdzenie tej ewidentnej prawdy

faktycznie może wydawać się nielogiczne, że w Bożym Synu, który był przedstawicielem Jehowy było życie. Ale spójrzmy głębiej i zobaczymy, że jest to Boska wspaniałość i wymowny skrót. Od czasu wypełnienia pracy opisanej w wersecie 3, Syn Boży odłożył chwałę Swojej przedludzkiej egzystencji i stał się człowiekiem. Jako człowiek żył 30 lat osiągając ludzką dojrzałość i poświęcił Swoje ziemskie życie na śmierć. Tutaj otrzymał zadatek Swego późniejszego wywyższenia – spłodzenie z ducha do boskiej natury, do której został zrodzony podczas zmartwychwstania, gdy dokonano się poświęcenie ludzkiej natury na śmierć. W Synu Bożym – w Słowie – Jezusie od 30 roku Jego życia było Boskie życie, którego nigdy wcześniej nie posiadał. „A żywot był oną światłością ludzką. A ta światłość w ciemnościach świeci, ale ciemności jej nie ogarnęły [Jana 1:4-5].

Wersety 10 i 11 nauczają: „Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest; ale go świat nie poznał. Do swej własności przyszedł (ludzi – narodu Żydowskiego), ale go własni jego nie przyjęli”.

Pomimo, iż świat ani Go nie poznał, ani Go nie przyjął, on „był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat” (werset 9). Światłość nie oświeciła jeszcze każdego człowieka. Świeci teraz tylko tym, o których mowa w wersecie 12: „którzykolwiek go przyjęli, (...) którzy wierzą w imię jego”. Tej klasie wierzących dał „tę moc, aby się stali synami Bożymi”, pod warunkiem, że będą podążać Jego krokami poświęcając swoją ludzką naturę. Ci, podczas całego Wieku Ewangelii „chodzą w światłości” oraz jak ich Głowa – Jezus świecą „jako światła na świecie” (Filip. 2:15). Świat ciągle nie docenia światła i nie doceni, dopóki Jezus i wszyscy członkowie Jego Ciała (Jego naśladowcy) stanowiący Święte Miasto (Obj. 21:2) będą jako miasto na górze leżące, które „nie może się [...] ukryć” (Mat. 5:14). Jednak „stanie się w ostateczne dni, że będzie przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór, i wywyższy się nad pagórkami, a zbieżą się do niej wszystkie narody (Iz. 2:2), „a narody, które będą zbawione, będą chodziły w świetle jego” (Obj. 21:24). Wtedy ta prawdziwa światłość (świecąca z całą siłą z wywyższonego Chrystusa – Głowy i ciała) oświeci każdego człowieka, przychodzącego na świat [Jan 1:9].

To, że taka interpretacja wersetu 4 i 5 jest właściwa, udowodnione jest przez wersety 6,7,8 oraz 15. Jan przyszedł sześć miesięcy przed chrztem Jezusa i spładzając do duchowej natury oraz będąc świadkiem nadchodzącego światła i powiedział: „Tenci jest, który po mnie przyszedłszy, uprzedził mię” [Jana 1:27].

Jezus był już wtedy obecny jako człowiek ale istniał, jak powiedział Jan, przed nim nie jako człowiek, ponieważ Jan był starszy od Jezusa o sześć miesięcy, ale w Swojej chwalebnej przedludzkiej egzystencji. W jakim znaczeniu zatem Jezus przyszedł po nauczaniu Janowym? Odpowiadamy, że w czasie poświęcenia oraz typowego chrztu, przyszedł jako Pomazaniec,

Chrystus, bosko spłodzony Syn Boga czyli światłość świata.

Werset 14: „A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami”.

Podobnie jak w wersecie 3, jesteśmy poinformowani o chwale i mocy przedludzkiej egzystencji Słowa, a w wersecie 4, pomijając następującą ludzką naturę dla której tę chwałę porzucił, dowiadujemy się o niebiańskim życiu, które przy końcu oświeci każdego człowieka, który przyszedł na świat. Werset 14 ponownie mówi jak opuścił On chwałę, którą miał u Ojca, porzucił Swoją duchową egzystencję i stał się człowiekiem.

„I widzieliśmy chwałę jego (chwałę doskonałego człowieczeństwa), chwałę jako jednorodzonego od Ojca” [Jan. 1:14]. Jego doskonała ludzka natura świeciła takim blaskiem w porównaniu z niedoskonałymi ludźmi, że nie wydawał się on być synem upadłej rasy, ale jednorodzonym synem doskonałej istoty – i takim właśnie był, nowym stworzeniem Bożym, drugim po Adamie bezpośrednio przez Boga stworzonym człowiekiem, chociaż był zrodzony przez dziewicę Marię, podczas gdy Adam był uformowany z prochu ziemi.

Jako doskonały człowiek, Jezus był pełen łaski i prawdy. Żył w całkowitej i bezustannej łasce u Boga, dlatego Bóg pozwolił Mu poznać Swoją prawdę, Swoją Plan.

Werset 16: „A z pełności jego myśmy (wierzący) wszyscy wzięli”. Tak, z tej samej pełności łaski Bożej, którą cieszył się Jezus z powodu swojej bezgrzesznej doskonałości, wszyscy wzięliśmy przez naszej usprawiedliwienie przez wiarę w Jego krew. Tym samym Jezus podnosi wierzących do poziomu, na którym On sam się znajduje, do pełności łaski i komunikacji z Bogiem – zostaliśmy „usprawiedliwieni darmo z łaski jego” [Rzym. 3:24].

„I łaskę za łaskę” [Jana 1:16], czyli łaskę na podstawie łaski. Oznacza to, że bycie podniesionym ze stanu grzeszników do usprawiedliwienia z wiary było jednym aktem łaski, który następnie otworzył drogę kolejnym aktom łaski, czyli powołanie do ubiegania się o boską naturę, do stania się dziedzicami Boga i współdziedzicami z Chrystusem w Jego cierpieniach.

Tak, wraz z Pawłem, z powodu tej łaski (usprawiedliwienia), gdziekolwiek jesteśmy, cieszymy się z nadziei w łaskę Bożą (Rzym. 5:2), uważając cierpienia obecnego czasu za niewarte porównania z chwałą jaka ma się w nas objawić (Rzym. 8:18).

Werset 17: „Albowiem zakon przez Mojżesza jest dany, a łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa stała się”. Ukazany jest tutaj kontrast pomiędzy Wiekiem Żydowskim, a Wiekiem Ewangelii. W Wieku Żydowskim tylko Prawo (cień rzeczy dobrych, które miały przyjść w Wieku Ewangelii) było dane. Nigdy nie mogło ono dać życia, ponieważ nikt nie był w stanie sprostać jego wymaganiom. „A łaska” – zapłata za naszą okupową cenę, ale nie tylko to, także dodatkowa łaska – „prawda”,

czyli zrozumienie Boskiego planu oraz objawione w nim nasze wysokie powołanie – obydwie te łaski pochodzą od Jezusa Chrystusa. „A teraz objawiona jest przez okazanie się zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który i śmierć zgładził, i żywot na jaśnie wywiódł, i nieśmiertelność przez Ewangelię” (2 Tym. 1:10). Ta specjalna łaska oraz wspianiała wiedza („prawda”) występują jedynie w Wieku Ewangelii.

W tym krótkim rozważanym fragmencie zaprezentowano nam wspianiałą biografię chwalebnej duchowej jednostki, która później stała się doskonałym człowiekiem, a którego następnie „Bóg nader (...) wywyższył” [Filip. 2:9], Boskie, nieśmiertelne SŁOWO. Znajduje się na świętej stronie w pięknej, elokwentnej zwiśłości podyktowanej przez ducha Jehowy. Zauważmy jak wielką czią Ojciec obdarzył Słowo, „aby wszyscy czcili Syna, tak jako czczą Ojca” [Jana 5:23].

„Gdyby cała ludzkość mego Zbawcę znała,
na pewno też by Go kochała”
Dzięki Bogu ten szczęśny dzień wkrótce nastanie,
a poznanie wypełni całą ziemię.

Ukochani naśladowcy Jezusa „patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, abyśmy (jako współdziedzice tych samych rzeczy) dziatkami Bożemi nazwani byli (1 Jana 3:1).

=====

— Kwiecień 1882 r. —